

Kalifornia, wrzesień 2022

“Bijące dzwony mego miasta”

Bijące dzwony mego miasta
Wzywające mnie dzwony mego miasta
Będąc dla mnie serca
biciem
Słabym odbijając się echem po dziedzińcu liceum
Przerwały pierwszy pocałunek pod kasztana
liściem.

Kiedyś słyszałem je z oddali
Gdy przez pęknięte okna klasy
Oznajmiały nam wszystkim, że już południa przyszedł
czas.
Ze św. Andrzeja kościoła wieży
Poprzez zieloną Dolinę Baryczy
Zbyt wcześnie zmieniały dzień w noc ciągle zaskakując
nas.

W niedzielny poranek
Latając wysoko na linach dzwonów
Widzieliśmy naszą młodość i przyszłość, gdzieś tam
w oddali
Niestrudzeni i niepewni
Z głowami pełnymi pragnień
wiedzieliśmy wszyscy, że chcemy podążać
za marzeniami.

Wiele w moim życiu było zakrętów
Najdziwniejsze świata zakątki
I kraje, religie
i ich
różnice
W porannej modlitwie w ciszy meczetu
W buddyjskim śpiewie Nepalu
Ja nieustannie słyszałem
Tych moich dzwonów
bicie.

Bijące dzwony mego miasta
Wzywające mnie dzwony mego miasta
Są dla mnie jak serca
bicie
Jeśli kiedykolwiek przestanę je słyszeć
Będzie to znak, że moje miasto
umarło...
Albo moje skończyło się
życie

Tomek Wielicki

Klasa XIa, rocznik 1969

Tłumaczenie: Hanna Kontowska klasa 2 A